GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 89.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Kwietnia 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— W dniu 18 z. m. zszedł z tego świata we wsi Prusinowicach wojewdz. kaliskiém Józef Poniński b. prefekt departamentu poznańskiego, kawaler legji honorowéj. Żył lat 57.

— Redakcja Pam. Kolubm oświadcza prenumeratorom pisma tego, iż Numer 30 za drugą połowę mar. wyjdzie dopiéro w dniu 3cim b. m. po połudnu, z powodu, iż litografja spóźniła się z rysunkiem.

— Wyszedł z druku poszyt II Tomu V *Themidy Polskiéj* na miesiąc marzec r. b. Zawiera: 1) Czy areszt zawsze potrzebuje być wyrokiem zatwierdzony. 2) Jak pojednać art. 218 i 219 K. C. 816 K. P. 185 K. Nar. 3) Rozbiór trzech najnowszych kodexów postępowania sądowego, bawarskiego, niderlandzkiego i honowerskiego (ciąg dalszy). 4) Uwagi professora Gansa nad nauką o skarbie. 5) O prawach służebności. 6) O sądzie kassacyjnym słów kilka. 7) Mowa prokuratora jeneralnego przy sądzie kasacyjnym państwa francuzkiego z dnia 8 listopada 1828. 8) Dzieła nowe krajowe i obce. PP. prenumeratorowie raczą się zgłosić po odebranie w miejsca gdzie prenumeratę złożyli.

— Dla chcących nabyć z piękną wełną i ze zdrowego stada merynosów, uwiadamia się, iż do d. 15 maja r. b. są do sprzedania w Sleszynie, przy szosie pod Łowiczem leżącym, dwuletnie tryki w całkowitém runie. Z którego to stada wełna jest znaną na ostatnim jarmarku warszawskim, ponieważ po wełnie sulisławskiéj otrzymała najwyższą cenę. W tém stadzie ospa niegrasowała, i jest wzorowo zdrowe. Ceny stósownie do gatunków są ustanowione, na tabliczce u każdego tryka zawieszonéj.

— P. Antoni Meleniewski, tłómacz Massilona, przysłużył się nową i ważniejszą jeszcze pracą polskiemu pismiennictwu. Nie mieliśmy dotąd w języku naszym opisu statystycznego Polski z czasów Zygmunta Augusta przez sławnego naszego historyka Marcina Kromera. Dzieło to pod tytułem: *Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Poloni libri duo, auctore Martino Cromero. Basileae* 1568, wyłożył na język polski P. Meleniewski i już do druku wygotował. Przełożył także dwa inne opisy dawnéj Polski, jeden pod tytułem: *Stanislai Krystanowicz jurisconsulti status regni Poloniae compendiosa descriptio. Moguntiae* 1606 drugi: *Poloniae regni descriptio ex Thuani historiarum lib. LVI.*

— P. Wincenty Smaczniński doktor filozofji, (1) przełożył na język polski pisma Welleiusza Patercula, jednego ze znamienitszych dziejopisarzy rzymskich. Przekład ten wkrótce podany będzie do druku. P. Smaczniński pierwszy przysłużył się literaturze polskiéj tém dziełem, bo ile wiadomo, nikt z Polaków nie tłómaczył przed nim Wellejusza Patercula.

— W jednym z dzienników paryzkich czytamy następujące doniesienie:

„P. Wojciech Sowiński, Polak, znamienity kompozytor i fortepjanista piérwszego rzędu, da dnia 11 marca wielki koncert wokalny i instrumentalny. Do tego koncertu starali się należyć artyści będący w największém u publiczności poważaniu. Uprzedzony chwałą, którą sobie zjednać potrafił w całych Niemczech i we Włoszech, ten świetny wirtuoz polski sprawił już miłe wrażenie w piérwszych salonach stolicy naszéj przez moc, świetność i zachwycający powab gry swojéj. Koncert Pana Sowińskiego dany będzie w pięknym salonie P. Dietz przy ulicy nowéj S. Augustin Nro 23; wszystkie prawie bilety już są zamówione przez piérwsze panie w Paryżu i cudzoziemki. Cena biletu 10 franków.“ (2) (16 złp.)

Uwagi nad koncertem, który Józef Krogulski dał w teatrze narodowym dnia 24 marca 1829 r.

Jeżeli każdy talent słusznie zwraca na siebie naszę uwagę, tedy talent rodaka niezaprzeczenie najsłuszniejsze może sobie rościć prawo do naszéj baczności i poważenia. Mężowie obcéj ziemi z usposobień przyrodzonych i nabytych słynący, chociaż rozszerzają sferę wyobrażeń, choć rozprzestrzeniają granice sztuki, nie budzą przecież w nas tego przemożnego zapału i tego szczególnego uczucia, jakiemi tchną serca ich rodaków, jakożkolwiek mają prawo do naszéj wdzięczności. Utalentowani synowie naszéj ojczyzny podobnież skarbiąc ją sobie, że do spólnego ogniska światła i smaku swoję ogładę i światło przykładają, jeszcze z innéj pobudki muszą nas mocno obchodzić, muszą braterskie w umysły nasze wlewać tchnienie i powszechny w

(1) Który obecnie zajmuje się tłómaczeniem Odyssei Homera z języka greckiego. Próbki tych tłómaczeń umieścił w dzienniku Warszawskim. Poprzednikiem P. Smacznińskiego w téj pracy był Jacek Przybylski.

(2) P. Sowiński ułożył na fortepian kilka pięknych dzieł, które są dowodem prawdziwego talentu do kompozycji; między innemi znane już są w Warszawie wielkie waryacje tego artysty. Exemplarz tych waryacji dany był roku zeszłego P. Brzezinie, który zapewne w litografji swojéj uskuteczni nowe ich wydanie.

narodzie obudzać interes; ichto bowiem staraniem i pracą kraj nasz znany z nauki i nadobnych kunsztów: onito zaszczepiają, krzewią i utrzymują u postronnych to chlubne dla nas zdanie, że i na naszéj ziemi przezroczym jaśniéje blaskiem, co piękne i szlachetne.

Takieto pobudki, cne w swojéj istocie, a nie inne skłoniły mnie, że lubo już dosyć obszernie, a może za obszernie dla jakiéj zimnéj duszy, zastanawiałem się (*) z ogólnego stanowiska nad grą Józefa Krogulskiego i wyliczyłem wszystkie chlubnie go odznaczające właściwości, mimo to wszakże, rad jestem w niniejszém piśmie skréślić wierny a bezstronny opis koncertu, który nasz młody wirtuoz dał kilka dni temu w teatrze narodowym. Sądzę, że najlepiéj osięgnę cel zamierzony, jeżeli tylko będę tłómaczem jednozgodnego głosu znawców.

Józef Krogulski grał obce dzieła i kompozycją własnéj pracy. Z pomiędzy dzieł obcych, oba trafnie wybrane; jedno bowiem znawców wszechwładnie mogło zająć, drugie zniewolić całą publiczność. Moszeles należy do rzędu znakomitych twórców muzykalnych płodów. Genjusz kombinacyjny przedewszystkiém w nim uderza. Wszystkie jego zwroty są wypadkiem ściśléj rachuby, wszystkie motywa z precyzją określone. Ogólny charakter, jaki w jego wielkim koncercie, który nasz artysta odegrał, przebija się, nie polega na wyszukanych ozdobach słuch tylko łechcących, ale przemawia do rozumu słuchacza, na którym to dzieło głębokiéj rozwagi i rozległych teoretycznych wiadomości, tym większe czyni wrażenie, im bardziéj jest wtajemniczony w misterstwo nadobnego kunsztu Euterpy. W adażju i rondzie tegoż wielkiego koncertu przemaga charakter serjo podniesiony do kolosalności. Są tu oryginalne zarysy. Ich rozmaitość na tém większą zasługuje uwagę, że nie tylko powstaje w skutku unikania powtarzań, ale jest wypadkiem porządnego osnowania muzykalnych idei. Modulacje czyli usposobienia zmianowe zdumiewają swoją trafnością. Słowem, jest w tém dziele całość, na którém metafizyczna cecha wyciśniona.

Herca utwór wykonany przez Józefa Krogulskiego znamionuje przyjemna melodja, wyraźny i zrozumiały rytm, misterna harmonja, wszędzie łatwość i w najwyższym stopniu wytworność stylu. Jest w nim malarstwo Rossyniego, którego zręcznie umié naśladować w rozwiązywaniu motywów i przyśpieszeniu stanowczego wrażenia.

Zdaje się, że te myśli, które tu pokrótce rozwinąłem, miał sobie obecne Józef Krogulski, gdy zasiadł do fortepjana. Mając naprzód grać allegro z wielkiego koncertu Moszelesa uderzył wzrok swoich słuchaczów powagą, godną wykonawcy znakomitego dzieła. Świetne odegranie piérwszego sola zjednało mu powszechne oklaski. Z mistrzowską pewnością pokonywał największe trudności. Znawcy szczególniéj dziwili się, że ile razy zakończał frazę, umiał podwoić zapał i niby w przezroczu jak najwydatniéj ją ukazać. Ale szczególniéj w rondzie tegoż samego koncertu niesłychane zawiłości tego rodzaju pasaży, które najbieglejszych w mechanizmie mistrzów wymagają przezorności i uwagi, oddał z szybkością, która wszelkie przechodzi wyobrażenie. Niedość, że silnie przejął się myślami autora, że zgłębił charakter utworu, ale wykładem swoim rzeczywistą jego wartość pomnożył.

Rondo Herca grał z niewymownym wdziękiem. Wszystkich zachwycił wykończoną wprawą i dziwną łatwością. Gładko i wytwornie toczył pasaże tak, że rozliczne pasma tonów coraz piękniejszych udatnie wywijały się z pod rąk jego. Zręcznie prócz tego zachował iloczas ruchu, bez czego ten piękny utwór niezdołałby wzbudzić tak powszechnego zapału.

Sonata Józefa Krogulskiego ma swoje piękności. Znamionuje ją łatwość w oddaniu naiwnych myśli i w tranzycjach czyli przechodach trafne usposobienie zmianowe. Odegrał ją z właściwym sobie wdziękiem i udatną potoczystością.

Tyle zasług zjednało Józefowi Krogulskiemu jak najlepsze przyjęcie u jego słuchaczów. Nieszczędzono mu oklasków. Po zakończeniu koncertu otrzymał zaszczyt, że go przywołano. Jakożkolwiek jest u nas zwyczaj przywoływania niekiedy artystów z saméj dobréj woli i wesołego humoru wielu słuchaczy, przecięż tą razą najzasłużeniéj spotkał ten zaszczyt młodego wirtuoza.

Nie mogę tu jeszcze zamilczéć o zasłudze dwóch innych rodaków, którzy do uświetnienia wieczora przyczynili się. Otworzyła koncert uwertura Józefa Stefaniego. Wiele na pochwałę tego poczynającego kompozytora, który pięknie w ślady ojcowskie wstępuje, powiedziećby można. Ścisły rozbiór nie może w niniejszym artykule miéć miejsca. Powiem więc pokrótce, że myśli w téj uwerturze są delikatnie skréślone, styl wiele wprawy okazuje, instrumentowanie śliczne. — Antoni Orłowski, młody artysta, grał na skrzypcach znane warjacje Beryjota. Chociaż już wiemy, jak to one mają być grane, bo je grał mistrz w swojéj sztuce Karol Lipiński, przecięż trudne arpedżyja, bo stakkatowe, wiele wymagające ognia, bo kończą dzieło i są tryumfem odrębnego strychu, przecięż trudne do wykonania owe arpedżyja, mówię, zjednały mu zasłużone oklaski.

Tak więc wieczór ten był nader świetny. Nikt zapewne nie wyszedł z teatru bez zadowolnienia. Żałować chyba potrzeba, że mało przybyło słuchaczów. Spodziéwać się jednakże należy, że publiczność nasza, która nieraz oddała sprawiedliwość zasłudze i talentom, wymierzyć ją bez wątpienia zechce i Józefowi Krogulskiemu licznem zgromadzeniem się, jeżeli tenże przychylając się do żądania wielu znawców i miłośników muzyki da raz jeszcze koncert.

Kończę niniejszy opis złożeniem publicznie podziękowania ojcu naszego wirtuoza, który potrafił przyrodzone dary w synu swoim odkryć i też pracą swoją i niezmordowaną gorliwością rozwinąć. — Józef Karol *Jaślikowski.*

— *Ciąg dalszy wypisu dzieł z księgarni Fr. Pfaff,* wyprzedać *się mających po zniżonej cenie.*

Oeuvres d'Omer et de Donis Talon 6 tom. zamiast fl.	90	tylko 60
Mémoires de la Margrave d'Anspach 2 tom.	36	— 24
Funks Naturgeschichte und Technologie 3 tom. . . .	45	— 30
Cisinier Oarisien 1 tom	15	— 10
Elémens de Therapeutique par Alibert 2 tom. . . .	36	— 24
Mémoires sur l'Art dramatique 4 tom.	60	— 40
Manuel d'un cours de chimie par Bouillon Lagrange 3 T.	45	— 30
Shakespeare Schauspiele von Voss 3 tom.	48	— 32
Denina, Geschichte Piemonts 3 tom.	40	— 27
Connoissance des tems pour 1829 1 tom	18	— 12

— Dziś ciepła stopni 0.

ANGLJA. — Gazety angielskie umieściły list lorda Winchelsea do P. Coleridge, sekretarza zakładającego się kolegjum królewskiego, w którym tamten oświadcza, że z powodu odstąpienia xięcia Wellingtona, będącego na czele tego przedsięwzięcia, od zasad protestanckich, i odszczę-

(*) Patrz rozmaitości warszawskie przy gazecie korrespond. z d. 18. z. m.

pieństwa niektórych xięży protestanckich, podpisy swoje cofa i wsparcia wszelkiego zamierzonemu instytutowi odmawia. „Na co, mówi w tym liście, zakładać drugie kollegjum, kiedy już nowy uniwersytet jest na usługi tych panów i już w nim mogą zaszczepiać socynjanizm i przychylność do kościoła rzymskiego. Z początku zaraz wątpiłem o szczérości pobudek założycieli, gdyż xiąże Wellington, objąwszy stér administracji, przybrał nowy charakter i wystąpił jako publiczny obrońca w rzeczach religji i moralności dotyczących.“ Times mówi z powodu tego listu: „Dopiéro wczoraj panie hrabio rozpocząłeś zawód jako ultratorys, a dzisiaj jesteś już reformatorem radykalnym; czy xiąże Wellington i P. Peel, tak nagle się zmienili? Cóż będzie daléj Panie hrabio, kiedy teraz taka jest piérwsza twoja metamorfoza?“

— Kapitan Ross, który już raz odbył podróż na morzach koło bieguna, podejmuje teraz własnym i przyjaciół swoich kosztem, podobną podróż i rozpocznie ją w kwietniu. Po raz piérwszy użyty będzie w naukowéj wyprawie okręt parowy; na okręcie zwyczajnym, do wyprawy téj należącym, znajdować się będą zapasy żywności na lat trzy i materjały palne. Na obadwa okręty wsiądzie 60 osób. Officerowie z kapitanem podróż tę przedsiębiorący, są naukowo ukształceni, i w ogólności cała ta wyprawa jest w każdym względzie wzorową.

— W liście z Londynu, dnia 17 marca pisanym, czytamy: Rząd postanowił zaprowadzić w sztabie milicji, oszczędności, które wyniosą rocznie 64,000 f. s. ponieważ zaś zmiany te nie mogą być od razu do skutku przywiedzione, przeto P. Peel zaproponował wczoraj prawo, dozwalające rządowi zawiesić w tym roku losowanie do milicji. Podług praw obowiązujących, każdy zdatny mężczyzna musi należyć do losowania dla uzupełnienia ubytków w milicji, co średnio biorąc, sprawia 24 f. s. kosztu, na każdego milicjanta, gdy tymczasem koszta naboru rekrutów do czynnéj służby na każde indywiduum wynoszą tylko 3 f. s. Ministrowie mają zatém zamiar zmienić system tak kosztowny i uciążliwy. Oppozycja torysów, uskarżająca się już na zmniéjszenie ochotników konnych, weźmie im i to za złe i będzie ztąd dowodziła, że xiąże Wellington chce zaprowadzić rząd wojskowy. — Król przesłał przez ręce lorda majora na rzecz tkaczów wyrobów jedwabnych 1000 f. s., ale ministrowie nie myślą o powrocie do dawniejszego systemu zakazowego, ani o podwyższeniu opłat od wyrobów zagranicznych, w przekonaniu, że zmiany podobne nie podniosłyby fabryk krajowych, a zachęciłyby do przemycania i kontrabandowania towarów. Dnia dzisiejszego uczyni P. Peel wniosek względem powtórnego odczytania bilu emancypacyjnego, ale za nim to nastąpi, znowu mnóstwo petycji w téj sprawie będzie odczytanych. Pomiędzy spodziewanemi dziś petycjami, jest jedna, którą podpisało 100,000 mieszkańców Londynu i okolic. Opowiadają rozmaite anekdoty o sposobach, jakiemi ich podpisy były zbierane. W ogólności, z rozpraw, do jakich w obudwu izbach petycje dają powód, ten wynika wypadek, iż każdy coraz bardziéj przekonywa się, że przeciwnicy emancypacji mają za sobą próżną deklamacją, a jéj stronnicy dowody z prawa i polityki czerpane.

— Podług najświeższych doniesień z Londynu, postanowiono w izbie niższéj dnia 17 marca większością 223 głosów przeciw 17 odczytanie powtórne bilu wyłączającego 40 szylingowych osadników od prawa głosowania. Powtórne odczytanie bilu emancypacyjnego przeszło na posiedzeniu izby niższéj dnia 18 marca większością 353 głosów przeciw 73.

AUSTRJA. — *Z Wiednia dnia* 19 *marca.* — Tegoroczny karnawał spędzono jak najweseléj. Wprawdzie wiadomość o zgonie papieża wstrzymała zabawy u dworu i ciała dyplomatycznego, ale zą to ochoczo bawiono się po domach prywatnych, na balach i redutach. Ostatnia reduta zapustna była bardzo świetna. Więcéj osób 8000 z wszystkich stanów znajdowało się na niéj, a maski były gustowne i bogate. Między innemi pewien Węgrzyn z swoją rodziną, (mówią że ktoś z dawnéj szlachty) przebrany był za szacha perskiego z żonami. Cały strój tego orszaku był z prawdziwych szalów, które ceniono wraz z klejnotami do ubioru użytemi, na 100,000 ryńskich monety konwencyjnéj. Podług urzędowego spisu, było tu w ciągu tegorocznego karnawału, przeszło 13,000 balów, pikników, balików prywatnych i t. p., rachując w to tańce wieczorne dozwolone po domach szynkownych.

— W Sacile, w obwodzie Benatek (Wenecji) zdarzył się następujący przypadek. Menażerja pana Van Dinter w przejeździe swoim zatrzymała się przed domem pocztowym. Dozorca zwierząt chciał wyczyścić klatkę lwa, gdy w tym oderwała się krata i lew zobaczył się wolny. Rzucił się najprzód na dozorcę, zdarł mu skórę z ciała i z twarzy aż do czaszki, i tak pokaleczonego zostawił na ziemi. Rzucił się potém na konia osiodłanego i wsparł się na nim spokojnie, ale koń upadł zaraz na ziemię. Pocztyljony, ludzie w bliskości będący i żołniérze, wszyscy pouciekali jak tylko mogli najskorzéj i najdaléj; nikt nie śmiał przystąpić do lwa. Widząc to z okna poczmistrz miejscowy, nabił fuzję, strzelił i od razu lwa ubił. W kilka chwil potém nadjechał w to miejsce arcyxiąże Rayner wicekról włoski, a widząc nieszczęśliwego dozorcę, kazał mu dać jak najśpieszniejszy i najstaranniejszy ratunek; jest on w szpitalu, ale nie masz nadziei aby został przy życiu.

— Przez okręt który z Alexandrji przybył w dniach 17 do Liworno, odebrano z tamtąd wiadomości dochodzące do d. 20 lutego. Eskadra egipska złożona z okrętów wojennych i przewozowych, wypłynęła do Kandji (gdzie Anglicy i Francuzi od blokady odstąpili) z wojskiem, żywnością i z potrzebami wojennemi, ale po drodze spotkała flotę rossyjską, od któréj ścigana, do Alexandrji na powrót schronić się musiała. (Inne doniesienia, odebrane we Włoszech i Francji zapewniają, że ta cała flotta egipska zniszczona lub zabrana została, i że nic z niéj do Alexandrji nie wróciło; potrzeba oczekiwać wiadomości z pewniejszego źródła). — Ze Smirny wysyłają bezprzestannie znaczne transporta z żywnością do Stambułu.

— Podług listów kupieckich ze Stambułu, zawiadomił internuncjusz austrjacki poddanych tego mocarstwa, że stosownie do zawartych z nim układów, dozwoli Porta przejścia wszystkim okrętom ze zbożem płynącym, z Czarnego na Śródziemne morze, zatrzymując tylko trzecią część ładunku, co tak długo trwać będzie, dopóki stolica dostatecznie zaopatrzoną w zboże nie zostanie. Wezwano kapitanów okrętów austrjackich będących w Stambule, iżby w razie udania się na morze Czarne, żądali od Porty firmanów zwyczajnych, których przyrzekła nie odmawiać wszystkim banderom.

TURCJA I GRECJA. — Goniec smirneński donosi ze Stambułu pod d. 30 stycznia: Dnia 26 stycznia odczytano we wszystkich sądach firman sułtański, zapowiadający ludowi, że wojna daléj trwać będzie i że Islamizm jest zagrożony, niemniéj, że wice król egipski przysyła 24,000 wojska regularnego i 50 dobrze uzbrojonych okrętów; każdy ojciec mający dwóch synów obowiązany będzie stawić jednego na obronę ojczyzny. Mówią, że wydano rozkaz, aby się wszyscy na dzień 15 maja pod bronią stawili. Całe wojsko ma być doprowadzone do 400000 :

dzi oprócz załóg w twierdzach naddunajskich. Sułtan bywa od niejakiego czasu na polowaniu z licznym orszakiem.

— P. Jaubert otrzymał od Porty w odpowiedzi piśmiennéj, że Turcja pragnie pokoju, i chce względem niego porozumieć się z Francją i Anglją; gotowa jest Porta układać się z ajentami tych mocarstw na Tenedos, w Gallipoli, lub na któréj z wysp, zwanych xiążęcemi, nie zrzeka się jednak prawa do Morei i zawieszenie broni w tym kraju uważa tylko za tymczasowe, a przestrzega go, aby dowieść Anglji i Francji życzliwych chęci.

— Powszechna gazeta niemiecka, donosi z wyspy Syra pod d. 2 lutego: Dowiadujemy się, że sułtan niechce przystać bezwarunkowo na propozycje Pana Jaubert. Wierny uporczywemu systematowi, dopóty nie ustąpi Mahmud, dopóki nie ujrzy, że cały interes grecki bez niego został ukończony. Mocarstwa, chcące nakłonić Portę do załatwienia sprawy greckiéj, przekonywają się, że środki dotychczasowe nie odpowiadają celowi; czynić sułtanowi propozycje, jest to samo, co niekończyć nigdy układów. Trzeba działać bez niego, bo widoczną jest rzeczą, że z Francją i Anglją nie może zerwać stosunków przyjacielskich. Oświadczenie mocarstw zniewoliło już raz Mahmuda do uznania tymczasowéj neutralności względem Morei i wysp greckich. Gdyby więc teraz mocarstwa oświadczyły, że stanowczo i nieodzownie uznają niepodległość Grecji, i że Moreę, Cyklady, Attykę, Liwadję i Negropont uważają za kraj udzielny, a wszelkie działanie, ze strony Turcji przeciw temu krajowi za wypowiedzenie wojny, uległaby Porta konieczności, i zastósowałaby zasadę przeznaczenia, bo przeszkodzić wypełnienia woli mocarstw nie byłoby w jéj mocy. Sułtan może wprawdzie sprzeciwiać się dywanowi, ale nie odważy się nigdy na wydanie wojny Anglji i Francji bez przyzwolenia téj swojéj rady. Znający politykę turecką, utrzymują, że tym tylko sposobem zezwoli Porta na oswobodzenie Grecji.

— Donoszą od granic Serbji, pod dniem 6 marca: Wyniesienie Reszyda na godność wielkiego wezyra skutkuje na wszystkie odnogi administracji i już daje się spostrzegać, duch ożywiający nowego wielkorządcę. Niezwyczajna i krótkotrwała gorliwość podwładnych urzędników okazuje się zawsze, ile razy nowy wielki wezyr urząd obejmuje; teraz nie widać jéj, ale zastępuje ją spokojna i wytrwała dążność wszystkich do osiągnienia powszechnego zamiaru. Turcy nie mieli właściwego planu wojny, a przypadkowe, pomyślne lub niepomyślne zdarzenia, stanowiły zawsze o losie ich wojen, bo każdy wódz bez względu na kierunek naczelny, sam sobie oznaczał sposób działania i używał takich środków, jakie mu zdawały się najlepsze, a te zawsze tylko obliczone były na działanie odosobnionego oddziału. Przeszłoroczna wojna dowiodła, że nie było wzajemnéj pomocy pojedyńczych oddziałów i że Turcy nawet z dogodnych okoliczności dla braku ogólnego planu nie mogli korzystać. Reszyd Pasza, ukształcony w wojnach z Grekami, i jak mówią strategicznie usposobiony, chce teraz nadać rzeczom inną postać, i w działaniach wojennych zaprowadzić pewną systematyczność. Jakoż posłano już instrukcje wszystkim paszom w rozmaitych prowincjach, do których kazano im stósować się w bronieniu kraju i wspiéraniu wojska czynnego, oraz we wzajemném porozumiewaniu się. Dowódzcom twierdz posłano także instrukcje, i zagrożono każdemu kommendantowi surową odpowiedzialnością. W twierdzach ustanowione będą kommissje, z atrybucjami magistratur administracyjnych, i z obowiązkiem kontrollowania komendantów, którym sułtan nie ufa.

— Donoszą z Eginy pod d. 10 lutego: Mieszkańcy Liwadji przysłali prezydentowi z powodu oswobodzenia téj prowincji, adres, w którym między innemi powiedzieli. "Nakoniec odetchnęła Liwadja nieszczęśliwa po uwolnieniu się od Turków. Takiém uczuciem przejęci, zapominamy o rozlanéj krwi, o zburzeniu naszych domów, o spustoszeniu niw naszych; zapominamy, że dzieci nasze mordowano i do niewoli uprowadzano. Straciliśmy wszystko, własność, dobytki, wszelkie ruchomości; pozostała nam tylko obnażona święta ojczyzny ziemia, ale Bogu dzięki, oswobodzona! Wyrażamy ci głęboką i niezmienną wdzięczność dla dobroczynnych i wzniosłych mocarstw, które wiek ten na wszystkie czasy szlachetnością odznaczają, nieznaną w historji, one bowiem położyły kres naszéj rozpaczy i nadały krajowi naszemu byt polityczny.

— Prezydent ogłosił kilka postanowień, urządzających wojsko. We wszystkiém, co się wojskowości dotycze, przyjęto za wzór prawodawstwo francuzkie. Sądy wojskowe, są zupełnie tak urządzone, jak francuzkie. Pan Zosima w Moskwie, przysłał do Eginy 24 skrzyń z xiążkami; kawaler Mestras w Pizie darował swojéj greckiéj ojczyźnie kosztowną bibljotekę złożoną z 40,000 tomów. Wszystko postępuje w Grecji spiesznie i z energją. Obok Egińczyków zabudowali się po jednéj stronie starego miasta Ipsarjoci, po drugiéj Ateńczykowie, a piękne i murowane domy wznoszą się szybko i w linjach wytkniętych. Cała ludność podzieliła się na trzy wymienione pokolenia, każdy oddział ma bractwa, które sprawy swoje przez demogerontów załatwiają. Każde pokolenie ma swego świętego patrona. W porcie wszystko jest w ruchu, nieustannie budują nowe okręty i cała marynarka grecka z korsarskiéj zamieniła się w handlową. (G. B.)

TEATR NARODOWY. Dziś piérwsze role gościnne Pana Jana Nowakowskiego artysty dramatycznego. Komedjo-opera: *Miłostki ułańskie*. Po niéj nastąpi komedjo-opera: *Szkoda wąsów*. Zakończy balet: *Parys na górze Ida*.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEJ NRO 472